

stom specjalnym i niezdolni do działalności naukowej: uniwersytet turecki to nawet, nie wydaj prawo, jak go tytułują turej, lecz raczej szkoła duchowna, gdyż wykłady nie sięgają poza prawo kanoniczne. Niewiele turek jedynie otrzymało wykształcenie europejskie, którego wszakże nie potrafili przystosować do życia.

W tej chwili w Turcji nie ma ani stowarzyszeń naukowych, muzycznych, nie ma teatru, szkół, instytucji dobroczynnych. Stary system nie dopuszczał najwinniejszych form zrzeszenia i nie dozwalał na łączenie się nawet amatorów sportu i gimnastyki.

Jeśli czego potrzebowano, udawano się do cudzoziemców. Anglia dawała techników morskich, Francja—finansistów, Niemcy—specjalistów wojskowych. Przychodzili obcy i robili wszystko. Potrzeba teatru narodowego, ale skąd wziąć aktorów? Złudzenia pierwszych dni wolności, co do położenia kobiety tureckiej, już się rozwiały. Harem się, jak dawniej, pozamykał, a kobietom nie wolno oczywiście ukazywać się na scenie. Więc w narodowym teatrze tureckim występują ormiańcy.

Należy wszakże mieć nadzieję, iż z czasem utworzy się społeczeństwo tureckie, którego założycielami będą ci działacze, zarówno starego, jak i nowego régime'u, którzy skutkiem zmniejszenia się zastępu urzędników, energię swą zyskują w dziedzinach życia społecznego, nie istniejących dotychczas w Turcji. W tej chwili wszelkie społeczeństwo tureckie nie istnieje. Piszą w dziennikach, rozprawiają po kawiarniach, ale garstka tylko i to nieliczna pracuje na serjo. Na mityngach rozstrzygają najzwyklejsze kwestje, ale nie myślą nawet o najelementarniejszych formach oświaty. Opowiadają z entuzjazmem o paru oficerach, czy też paszach, którzy poświęcili wieczory na nauczanie robotników czytania i pisania. W ciągu roku nie wyrobiono ani jednego poważnego programu politycznego.

Istnieje jedna tylko instytucja, o charakterze czysto politycznym, która wszakże stanowi pewnego rodzaju szkołę społeczną dla zreforowanej Turcji. To — Wysoka Porta, obszerny, niski gmach, otoczony murem i kratą; znajdują się tam: lokal wielkiego wezyra, ministerjum spraw wewnętrznych, rada zagraniczna, oraz rada państwa. Gmach ten otwarty jest przez cały tydzień, za wyjątkiem piątku, każda sprawa musi przejść przez jedną z jego sal. Dawniej wszystkie sprawy, począwszy od stosunków z obcymi mocarstwami, a skończywszy na pozwoleń urzędzenia kanałów podmiejskich, skierowywano do pałacu, gdzie sułtan osobiście musiał w każdej kwestji zawyrokować. Obecnie sułtan faktycznie przekazał swą władzę wielkiemu wezyrowi, do którego przeszła równocześnie nieprawdopodobna wprost liczba spraw podlegających rozpatrzeniu sułtana.

Wysoka Porta, której progą tak niedawno jeszcze przespędzowały, pod gradem badawczych spojrzeń niezliczonej liczby szpiegów, jedynie osoby uprzywilejowane, obecnie dostępne jest dla wszystkich. Konsulowie i dyplomaci, dziennikarze i urzędnicy, przemysłowcy i petenci wszelkiego rodzaju wchodzi do wolnie; po kątach usadowili się nawet zębracy, licząc na ofiarność interesantów, którzy pomyślnie zalatwili swe sprawy.

Do gabinetu ministra wchodzi tak bezceremonialnie, jakby to był prezes teatr. Gość składa ręką ukłon wódzoni i zajmując kanapkę pod ścianą. Minister, odpowiedzawszy machinalnie na ukłon, prowadzi dalej rozmowę z odwiedzącym, od czasu do czasu spoglądając na nowoprzybyłego i usiłując przypomnieć sobie, co go tu sprowadza. Czasem, przerwawszy rozmowę, zadaje pytanie nowemu interesantowi i stosownie do odpowiedzi, natychmiast zalatwia sprawę, lub też prosi o zaczekanie. Porządku żadnego tu nie ma. Zdarza się, że przesiadający cały dzień w gabinecie, interesant nie doczeka się rozmowy z ministrem, wraca spokojnie do domu, by przysześć na zajtr, nie zadziwiony porządkami, uswieconym przez tradycję. W taki sposób przyjmuje większość ministrów; jedynie tylko minister spraw zagranicznych zachowuje pewne formy i przyjmuje jedynie dyplomatów.

Z małymi zmianami dzieje się to samo i w pozostałych instytucjach. Kto wchodzi do pokoju urzędnika, musi być przygotowany, iż zastanie go odmawiającym modły w tym rogu pokoju, który zwrocony jest w kierunku Mekki; nadsezada pora modlitwy i należy ją uszanować; wejść można, ale nie wolno wymówić ani słowa, w przeciwnym razie interesanta może spotkać to, co spotkało pewnego europejskiego. Mając interes do tureckiego urzędnika, udał się do niego do domu, lecz go nie zastał i wraz z innymi interesantami czekał w salonie, umieszczonym bardzo pomysłowo obok... Zazwyczaj urzędnik powrócił do domu w porze modlitwy i abluacji i, nie krępując się bynajmniej, poszedł do łazienki dla wypełnienia swych obowiązków religijnych i higienicznych. Dwóch służących z ręcznikami oczekiwalo przy drzwiach końca toalety dygnitarza.

Jeden z najważniejszych czynników w życiu nowej Turcji, stanowi komitet „Jedności i Postępu“; mówi o nim na każdym kroku, nazywając prosto komitetem. Organizacja wszakże tego komitetu, jak również skład jego członków, zachowuje się w ścisłej tajemnicy. Komitet nie goni za popularnością, masońska konspiracyjność zaś zapewnia utrzymanie sekretów. I jeśli nawet ktoś dowie się, że ten i ten jest wpływowym członkiem komitetu, winien strzedz się rozgłaszania tej tajemnicy, narazi się bowiem może na utratę zaufania i przyjaciół.

W pierwszych dniach ogłoszenia konstytucji, każdy nieledwie był członkiem komitetu. Wśród tłumów tu i owdzie kręcili się młodzieńcy z biało-czerwonemi kokardkami, twierdzący, iż należą do komitetu, wydający na tej zasadzie rozkazy policjantom i przemawiający do tłumów. Wskutek tego ten komitet zabronił noszenia kokard. Mimo, że nieznany komitet ma olbrzymie wpływy, to otaczanie się tajemnicą daje niezliczonym przyczyną do rozgłaszania, iż komitet padł. Jeden z członków jego wszakże, adwokat Mania-seicad-Refik-bej, zajmuje stanowiska ministra sprawiedliwości i dopóki nim jest, o upadku komitetu nie może być mowy. Zarzucają niejednokrotnie komitetowi, iż przejął ten komitet pomocy społecznej, co jest przeciwne duchowi konstytucji. Nie wszędzie jednak konstytucja jednakowo jest pojmowana.

W Japonii naprzykład rada starszych Heuro jest nader zbliżona do komitetu „Jedności i Postępu“; nie licznij jej członkowie, zmieniający się co pewien czas, są istotnie reorganizatorami i kierownikami kraju, bez względu na to, czy biorą udział w rządzie. Masy nie mają pojęcia o konstytucji, parlament istnieje dla reformy, posłowie, by być przekupywanymi.

A w rezultacie zarówno mikado jak i rząd liczą się jedynie z opinią członków Heuro. Tak samo i w Turcji ludność uznaje bezwzględnie władzę komitetu „Jedności i Postępu“ i nawet tendencje nacjonalistyczne nie mogły podkopać jego wpływu, jak tego dowiódł ostatni kryzys ministerjalny.

Co się tyczy form zewnętrznych komitetu, ulegał on stopniowo najrozmaitszym zmianom. Początkowo były lokale, w których zgłaszali się obywatele dla oświadczenia swych uczuć członkom komitetu, bohaterom wolności i oswoździelcom kraju. Manifestacje te trwały miesiąc, poczem oddziały komitetu zamieniły się jakby w trybunały, przyjmujące skargi; komitet odgrywał chętnie rolę opiekuna i obrońcy. Gdy jednak liczba klientów coraz bardziej wzrastała, rola ta zaczęła ciążyć komitetowi, który odesyłał petentów do władz. Od tej pory lokale komitetu czupostowały.

Ogniskiem życia towarzyskiego umysłowego w stolicy Turcji jest Pera, dzielnica, znana pod nazwą europejskiej, przez tureków nazywana Beolu (w skróceniu Bej-oglu, syn beja). O zachodzie słońca dzielnica ta zapelnia się muzułmanami, w piątki i dni świąteczne przez cały dzień wro tam ruch, gdyż turecy, nie mając własnego życia towarzyskiego, korzystają chętnie z chrześcijańskich; mało kto jednak ma prawo dostępu do domów chrześcijańskich. Tłumnie też uczęszczają turecy w miejsca publiczne, gdzie zbliżenie z chrześcijanami jest możliwe.

Turek, obracający się w towarzystwach europejskich, zaczyna się tam uważać za europejczyka. Prawdziwą przyjemność sprawia mu to poczucie, że nie jest niczem gorszy od przedstawicieli Europy, która tak boleśnie poniżała dotychczas jego ojczyznę rozmaitemi kapitalizmami, demonstracjami morskimi i innymi obraźliwymi formami interwencji. Niektórzy twierdzą, iż jest to mało prawdopodobne, słusznem jest natomiast twierdzenie, iż turecy wolą wydawać się, aniżeli być europejczykami.

Gdy powstaje jakieś nieporozumienie pomiędzy греkami, a turekami, ormianami, a kurdami, turecy stawialiby zawsze po stronie pokrzywdzonych chrześcijan, brak im wszakże odwagi do stwierdzenia clementy i barbarzyństwa mas tureckich. Niedawno pewien poseł ośmielił się mówić w parlamencie, że muzułmanin ma prawo zmieniać religiję. Odpowiedział na to był jeden wielki okrzyk gromy. Uznając kulturę form europejskich, wyżej stawiają naturę turka niż europejczyka.

W zatargu z europejczykami turecy przybierają szczególny ton. Na przedstawienia konsula odpowiadają lakonicznie: jeśli waszemu poddanemu przysługuje istotnie takie, a takie prawo, niechaj zwróci się do sądu. Jakby pomyśleli już o reorganizacji sądów, jakby kapitulacje były częścią literat tylko!

Gdy przewrót nastąpił, usunęto wielu urzędników, uświadamiających sobie słabość organizm państwowego, i zastąpiono ich młodymi kryzyskami, pełnymi wprawdzie entuzjazmu, ale też i złudzeń, którzy przypisują, iż Turcja posiada flotę, zdolną nawet do demonstracji morskiej, — a to dlatego tylko, że ze Złotego Rogu udało się wyprowadzić trzy marniutkie okręciuki, i — że moralnie i ekonomicznie odrodzenie kraju szczęśliwie się już doko-

nało dzięki artykułom dziennikarskim, i manifestacjom ulicznym. Tacy ludzie są i w Turcji...

X.

NIEBEZPIECZEŃSTWO WOJNY.
Odmowną odpowiedź Serbji na przedstawienia austriackie w Belgradzie, wiedeńskie kółka dyplomatyczne przypisują intrygom trzeciego mocarstwa. Wobec tego niebezpieczeństwo wojny wzrosło niepomiernie. Rozstrzygnięcia oczekiwane należy w ciągu bieżącego tygodnia.

Rządy: rosyjski, francuski, angielski i włoski zamierzają podobno raz jeszcze wystąpić w Wiedniu z interwencją pokojową. Według zapewnień jednak kół miarodajnych, Austria stanowczo odrzuci wszelkie próby w tym kierunku.

Zatarg austriacko-serbski.

Oświadczenie posła austriackiego w Belgradzie, oraz wycofanie noty serbskiej, do Rosji wyostrowane, wprowadziły rząd serbski w trudne położenie. Zaczyna on rozumieć, że jego kosztom snuje się intryga i stąd postanowił złożyć wyjaśnienia w skupoczynie, żądając od niej decyzji, sam bowiem nie wie, w jakim właściwie pójsć kierunku. Najbardziej niejasnym tego dowodem jest wycofanie owego komunikatu do rządu rosyjskiego. Krok ten uzasadnia Serbia tem, że posiada już obecnie odpowiedź zwrótną Rosji, skutkiem czego sytuacja weszła w nową fazę. Po nadejściu tej odpowiedzi rosyjskiej odbyła się narada ministrów pod przewodnictwem króla i powzięto decyzję co do dalszej postawy Serbji. Posiedzenie skupoczynie, na którym jej członkowie mają w tej samej kwestji powziąć postanowienie, będzie tajne. Prasa występuje przeciwko tajemniczemu postępowaniu rządu serbskiego, wywodząc, że w sprawie podobnie doniosłej kraj i opinia publiczna nie powinny pozostawać w takiej zupełnej nieświadomości.

Nota austriacka, przez hr. Forcacha doręczona, była w kulturach skupoczynie przedmiotem szczegółowych rozważań. Niektórzy deputowani zaznaczyli, że ustępstwa, jakie mogą być przyznane w zakresie traktatu handlowego, choćby ten był dla Serbji najkorzystniejszy, są o wiele zamale w porównaniu z pretenstjami, jakie Serbia rościć może.

„Za miszkę soczewicy nie możemy sprzedać naszej sprawy — zauważył jeden z deputowanych. — Traktat handlowy i kwestja bośniacka, to dwie kwestje, nie mające ze sobą nic wspólnego“.

Przeważa jednak wrażenie, że sięśnidnia moprachja okazuje wyraźne swoje usposobienie pokojowe i rządowi serbskiemu ułatwia tym krokiem bardzo jego zadanie.

W tem nowem położeniu, szukając pokojowej drogi wyjścia, Francja uważa za stosowne również rozdzielić kwestję odszkodowania dla Serbji i pretenstji. Traktat handlowy i podobne kwestje nie posiadają interesu dla mocarstw, które nie mieszają się w rokowania serbsko-austriackie, podjęłyby sprawę dunajsko-adriatyckiej kolei i uznania Serbji państwem naddunajskiem. Inspirowany przez rząd francuski „Petit Parisien“ przemawia za konferencją, w celu omówienia zmian ogólnej natury na Bałkanach i rozstrzygnięcia niektórych problemów o znaczeniu międzynarodowym, wymieniając między nimi kwestję przypiszczenia pelnemocników serbskich do komisji dunajskiej, kolei od Dunaju do morza Adriatyckiego i t. d. Projekt tego rodzaju konferencji przedstawia mocarstwa Austro-Węgrom w tym tygodniu.

Bez względu na wszelką akcję dyplomatyczną, zbrojenia w Serbji trwają w dalszym ciągu. Do końca kwietnia armja ma być w pogotowiu wojennem. Nad Driną wojska serbskie gromadzą się w dalszym ciągu. Podobno już 60 tysięcy wojska skoncentrowano na granicy bośniackiej.

Z chwili.

— Naczelnik kolei żel. Południowo-Zachodnich Niemcewiczów, został ponownie wezwany telegraficznie do Petersburga.

Mówią, iż Niemcewicz ma obijać tękę po Ruchlowie, który zastąpi Kokosewca; ten zaś ostatni bez wątpienia ma opuścić swe stanowisko.

— W dalszym ciągu dochodzenia sądowego w Senacie, przesłuchano resztę świadków, którzy się stawili, tudzież odczytano piśmiennie zeznania nieobecnych.

Co do nastroju chwili, ciekawe są zeznania pomocnika policmajstra, Radziżewskiego, który opowiadał, że wnet po ogłoszeniu treści manifestu z d. 17 października, już w dniu następnym znaczny tłum odwiedził cyrkuly policyjne i żądał uwolnienia politycznych więźniów i aresztowanych. W tłumie tym uczestniczył i rektor Zaneczewski.

Wszystkie świadkiwie nie miały zgodnie charakterystyczny prof. Zaneczewskiego, jako człowieka słabej woli, nader podatnego na wpływy uboczne i pozbawionego wszelkiej inicjatywy.

— Grupa centrum w Radzie Państwa wybrała komisję do spraw samorządu. Do komisji tej mają wejść: z Królestwa Polskiego — Skarżyński, z Litwy — H. Korwin-Milewski i z Rusi — hr. Olizar.

— Ostatni dzień (23 lutego) posiedzeń przedstawicieli szlachty zjednoczonej, był dość ożywiony i interesujący, gdyż wnoszono niektóre nader charakterystyczne projekty.

Po zabalotowaniu zaprojektowanego przez Śnieżkowskiego stałego Związku wszechziemieńskiego i uchyleniu żądania, aby takie zgromadzenia miały być tajnymi, niż jeden raz do roku, słuchano „nieśmiertelnego“ projektu Szarapowa o finansowem odrodzeniu Rosji.

O wiele ciekawszym był wniosek, aby starać się o zwiększenie kary dla szlachty za dopuszczenie się przestępstwa państwowego, tudzież o to, aby osoby winne takiego rodzaju przestępstw były pozbawiane praw szlacheckich.

Wreszcie przed samem zamknięciem zjazdu ks. Uchtomskij wystąpił za sprawę, gdzie hr. Witte podzielił 11 milionów szlacheckiego kapitału zapasowego.

Sprawę tę odesłano do decyzji Rady, zaś hr. Bobrinskij pośpieszył zjazd zamknąć.

— W tych dniach wszyscy senatorowie pierwszego departamentu w Senacie, otrzymali obszerny memoriał (2 tomy, przeszło 700 stron) senatora Garina, w sprawie pociągająca do odpowiedzialności b. naczelnika m. Moskwy, gen. Reinbota.

Memoriał zaś nabył dostatecznie stwierdzenia całej szereg obrzydłych fraudaucji, fałszów oraz wziętych innych nadużyć. Tak np. stwierdzono w czasie rewizji, że jest na sumie około 100 tys. rubli fikcyjnych pokwitowań; w latach 1906 i 1907, rewizja sprawozdania etaty policji z sumami asygnowanymi i wykryła, że w r. 1906 pobrano na utrzymanie starszych siołkowych, w liczbie 891, a w rzeczywistości było ich na służbie tylko 215. Ta jedna pozycja dała oszczędność około 250 tys. rubli. Coś podobnego i w r. 1907.

A jednocześnie sprawdzono, iż gen. Reinbot bardzo poważnie sumy umieszczał w bankach na swój osobisty rachunek. Należał zaś rewizja wykazała, że całe prowadzenie rachunków było tak strasznie beładne i powikłane, iż wielu rzeczy niepodobna było dojść zupełnie.

Sprawa ma być rozpatrywana w pierwszym departamencie Senatu około 6 marca. Senator Garin cały swój materiał dowodowy przedstawił w 20 oddzielnych punktach.

— Dotąd naczelnicy oddzielnych zarządów kolejowych mogli przyjmować studentów z ostatniego kursu instytutu dróg i komunikacji na praktykę płatną. Posady takie można było otrzymać jedynie przez stosunki i protekcję.

Obecnie zaś, z rozkazu ministra Ruchlowa, naczelnikom tym pozostawiono tylko prawo do naznaczenia połowy kandydatów, zaś druga odniana do rozporządzenia zwierzchności odpowiednich wyższych zakładów naukowych.

— „Bieżąca Wiedomość“ donoszą, iż duchowny mohylewski eparchii Sińskow, zdegradowany „za negatywne zachowanie się względem Związku n. r.“, zwrócił się ze skargą do Synodu.

Atoli Synod Świątobliwy skargę tę pozostawił bez żadnego skutku.

— Sukcesorowie kupca Sinicyna w Odesie usunęli ze swojego domu Związek narodowy rosyjskiego, wobec czego ten ostatni, po dokonaniu wielu bezowocnych prób o najeżenie mieszkania w śródmieściu, musiał się w końcu zdecydować na siedzibę na jednym z gorszych przedmieść Odesy, w t. zw. Mołdawankach.

Lutnia wileńska.

We wtorek, dn. 24 b. m., odbyło się walne zebranie członków Tow. „Lutnia“ wileńskiej, pod przewodnictwem p. Franciszka Dmochowskiego. Zebranie zagał prezes Lutni, p. Józef Montwił.

Największą i najruchliwszą instytucją polską w Wilnie złożyła wczoraj sprawozdanie z czwartego roku swojej działalności owocnej i pożytecznej dla naszego społeczeństwa. Lutnia rozwijała się w dwóch kierunkach: sekcji wokalnemuzycznej, która stanowi podwalnię instytucji, i sekcji literacko-dramatycznej, mającej za zadanie flustrować literaturę polską dramatyczną.

Sekcja wokalnemuzyczna, włączając w niesłychanie trudnościami technicznymi, zdobyła zorganizować 16 wieczorów, z których niejedną ma za sobą piękną kartę artystyczną. Mała stosunkowo ilość utworów muzyki kameralnej, da się wydomacywać udziałem orkiestry, pozostającej pod batutą p. Salniciego, która zyskawszy sympatję publiczności, w znaczącej części wypełniała programy wieczorów muzycznych, oraz względny brakiem uzdolnionych muzyków-amatorów. Chóry: męski i mieszany, pozostawały pod kierownictwem p. Lesińskiego, który walczył z ustawicznie zmieniającym się zespołem głosowym, fatalną cechą chorów amatorskich, zdolał mimo to utrzymać się na poziomie artystycznym.

Ogólny kierunek sekcji wokalnemuzycznej pozostawał w dalszym ciągu w pracowitych i pełnych zapału rękach p. Zenona Giecwica.

zawdzięczamy niejednemu zdrowego zła w jaknajszerszych warstwach społecznych, w programie swoim zbliżyła się nieco w roku 1908 do repertuaru współczesnego zwłaszcza komedjowego, organizując 24 wieczory, z których jeden był holdem złożonym przez Lutnię zmarłej mistrzyni słowa Jadvide Luszczyńskiej (Deotymlie). Szakoda, że zaniechane zostały wstępne pogadanki, lecz winę ponosi tu nie „Lutnia“, lecz nasze opłakane warunki, w których ze świecą szukać trzeba uszodnionego prelegenta. Mimo to odbyły się prelekcje p. H. Skindera „o Fredrze“, ks. J. Cyranckiego o „Jasolkach“ i p. Franciszka Hryniewicza, który mówił o Horstyińskim J. Słowackiego i dał krótki referat o „komedji polskiej“. Na tem miejscu należało podnieść pracę art. dram. p. E. Kupieckiego, jako reżysera i asystę p. Zbigniewa Śmiełowskiego, który niezmiernie poświęcał czas i serdeczny zapał organizacji wieczorów.

Pod względem finansowem rok sprawodawczy przedstawia się cokolwiek pomyślniej, niż w roku ubiegłym. Nie jest jednak tak dobrze, aby można zapomniać o owych 1,200 rublach, jakie winni są członkowie „Lutni“, rekrutujący się przeważnie ze sfery zamężniejszych. Nie wiemy, czemu ten fakt przypisać należy: zapomnieniu, czy też lekceważeniu zaciągniętych zobowiązań.

Tak mniej więcej przedstawia się w ogólnych zarysach sprawozdanie za rok 1908, do którego dodać chyba należy, że ilość członków wynosiła 382 osoby.

Ku końcowi zebrania usłyszeliśmy z radością projekt reform, przedstawionych walemnemu zebraniu. Mają one na celu podniesienie „Lutni“ pod względem artystycznym, do poziomu godnego chlubnego jej rozwoju. A zmiany te dotyczą zarówno sekcji literacko-dramatycznej, jak i wokalnemuzycznej. Przewidziany utworzona zostanie szkoła muzyczna pod odpowiednim, fachowem kierownictwem, czyli istniejąca obecnie szkoła muzyczna p. J. Montwiłła, wcielona zostanie w skład „Lutni“. Tylko po przejściu tej szkoły, lub też po zdobyciu poprzędnie wykształceniu będzie można występować na estradzie koncertowej „Lutni“. Sekcja literacko-dramatyczna rozwinie się w działy: zorganizowane zostaną specjalne „wieczory słowa“ (prelekcje, komentowanie utworów literatury polskiej i obcej, deklaracje i t. d.) i dawane będą przedstawienia o charakterze popularnym.

Ścisłe z tem wiąże się cały szereg zmian, które z konieczności pomijamy. Zamaczyły ochemny jeszcze, że w skład komitetu „Lutni“ powołany został p. Rogowski, utalentowany muzyk i kompozytor z Warszawy, co daje gwarancje, że dział wokalnemuzyczny stanie na wysokości zadania. Tak więc „Lutnia“ wileńska, która dotychczas wylazła z podobnych instytucji nie tylko na Litwie i Białorusi, rozpoczynając piąty rok istnienia — wstępuje w złotą gwiazdę nadziei i rozkwitu.

Nasz sekretarjat.

Życie społeczne w naszym kraju po manifestie październikowym, pomimo późniejszej reakcji i całego szeregu ograniczeń, popłynęło szerszym łodziem i objęło niedostępne dlań dawniej dziedziny.

inicjatywa społeczeństwa znalazła ujście w całym szeregu stowarzyszeń kulturalnych i ekonomicznych. Zaczęły powstawać spółki współdzielcze, towarzystwa kredytowe, kółka rolnicze, najrozmaitsze instytucje kulturalne. Jednocześnie ze zmianą warunków życia, nastąpiła zmiana w normach prawodawczych i administracyjnych, regulujących to życie.

Skutkiem jednak chwiejności i stanu przejściowego całego ustroju państwowego, nie tylko przepisy administracyjne, mające znaczenie chwilowe, przemijające, lecz nawet cały system prawodawstwa nie zdołały się skryształować w formy trwałe i ulegają najdowolniejszemu nieraz interpretacjom. Dość wspomnieć tylko o słynnych wyjaśnieniach Senatu, które stwarzają na każdym kroku niespodziewane precedensy.

Oczywiście w tych warunkach, wszelkie zapoczątkowania jednostek na polu pracy społecznej, muszą trafiać na wielkie trudności, a cała sprawa nieraz ulega w powodu naturalnej przeszkoicy, jaką jest nieznamość prawa i zarządzeń administracyjnych, tak obitych i zmieniających w ostatniej dobie.

O tem mogliśmy się przekonać niejednokrotnie w wielu zapytań, które otrzymujemy od naszych czytelników.

Orientować się w całym tym chaosie, oczywiście, może tylko człowiek, mający ciągłą styczność z prawem i administracją. A nawet wytrawny prawnik nieraz w zawiłych kwestjach musi się uciekać do porady swych kolegów i urządzić konsylja na wzór lekańskich.

W wielu wypadkach zaś, w stosunkach z administracją szczególnie, przebieg sprawy zależy od umiejętnego wzięcia się i zwrócenia się do odpowiedniej instancji.

Wszystkie względy powyższe zniezwoliły nas do założenia przy nazwem piśmie sekretarjatu informacyjno-społecznego, którego zadaniem jest udzielanie objaśnień i wskazówek tym wszystkim, którzy w swej działalności społecznej będą potrzebować porady i informacji pewnych.

Na czele naszego sekretarjatu stoi wykwalifikowany prawnik, który będzie nim kierował, a w bar dziej zawiłych kwestjach, pomocnikiem mu będzie grono osób, których nam swą pomocą, służąc radą opartą na doświadczeniu i znajomości rzeczy.

Nie ograniczając się li tylko kwestjami, nadesłanemi ze strony, sekretarjat nasz przedsięwzięliśmy szeregi wywiadów, mających na celu wyświetlenie prawno-administracyjnej strony naszego życia.

Sądziimy, że czynimy tem zadanie pilnie potrzebnemu społeczeństwu, gdyż nieumiejność korzystania z tych praw, które nam przysługują bez zaprzeczenia, narazę nas w wielu rzeczach na straty i szkody, których można uniknąć.

Kierownik sekretarjatu przyjmując zgłaszających się o poradę, w lokalu redakcji „Kurjera Litewskiego“ odczytnie, prócz poniedziałków i czwartków, od godz. 1 do 3 po południu.

Sekretarjat udziela również odpowiedzi listownych.

W Radzie miejskiej.

Posiedzenie Rady, które się odbyło we wtorek, dnia 24 bm. miało doniosłe znaczenie dla osób, pracujących w Zarządzie miejskim, ponieważ w dniu tym Rada zatwierdziła nowe etaty, wypracowane przez komisję finansowawą, łączące z rewizyjną; miasto również zyska na tej reorganizacji, ponieważ będzie miało uporządkowaną i funkcjonującą maszynę gospodarczą, będzie miało zdolnych i dbałych pracowników, co niechybnie się odbije na interesach miejskich.

Nie przyczacając wyczerpującego w tym względzie referatu, zaznaczmy tylko znaczne polepszenie bytu pracowników i perdyjorny dodatków do pensji 1-y po 5 latach służby 10 proc. etaję, 2-gi jeszcze po 5 latach również 10 proc. i ostatni po 3 latach 5 proc., tak, iż po 12 latach służby funkcjonariusz w Zarządzie na jednym i tym samym mieście otrzymuje najwyższe wynagrodzenie, zastosowane do tej posady. Jeżeli w trakcie tego okresu przejdzie na wyższą posadę, to dodatki oczywiście liczą się w stosunku do nowej pensji.

Niektórzy z radnych zaznaczyli konieczność zastosowania wyżej wskazywanych norm i dla niższych funkcjonariuszów miejskich (woźnych, stróżów etc.) co byłoby czynem zupełnie sprawiedliwym i korzystnym, bo ludzie cenili by swoje miejsca i nie zmieniali się tak często. Wobec tego jednak, że wymaga ta reorganizacja dużo czasu i nowych wydatków, a budżet już jest zakończony, Rada uchwaliła nie wprowadzać obecnie tej zmiany, a tylko wyraziła o niej zupełne współczucie i zaznaczyła, że w protokół posiedzenia, pozostawiając wykonanie tej myśli przyszłej Radzie.

Następnie zatwierdzono propozycje Zarządu o konieczności zwiększenia obrotowego kapitału miejskiego lombardu, ponieważ dzięki nowym porządkom publiczność zaczęła darzyć lombard zupełnie zaufaniem i obroty jego ogromnie się zwiększyły, tak, że już nie wystarczy pierwotnie wyasygnowanego zakładowego kapitału 100,000 rb. i niezbędnie trzeba powiększyć ten kapitał przynajmniej jeszcze o 10,000 rb. W tym celu Rada zezwoliła otworzyć w banku rachunek bieżący pod gwarancja miejskich papierów procentowych. Precenta będzie opłacać lombard.

Po długiej dyskusji zatwierdzono projekt praw obowiązujących dla jazdy w mieście na automobilach i wskazano ulice, po których ruch samochodowy ma być wzbroniony.

Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że grupa przedsiębiorców da wkrótce miastu ten nowy sposób lokomocji, prekli, tani i dogodny, dogodny w szczególności dla odległych przedmieść.

Trudno nie powitać z uznaniem decyzji Rady, zgodnie z propozycją Zarządu, aby w ogrodzie Bernardyńskim zostały zamknięte piwarne, co wpłynie dodatnio na frekwencję tego uroczego zakańtu.

Następnie wyznaczono 360 rb. jednorazowej zapomogi wdowie po Adolfe Polhu, który pracował przy kamierz dziejofekcyjnej, zmarł się i zmarł od tyfusu, oraz wyasygnowano 1,500 rb. dla walki z epidemią tyfusu, który grasuje w mieście.

K. P.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, we czwartek — św. Aleksandra i Nestora, jutro — św. Leandra i Aleksandra.

— Kronika kościelna. Dnia 27 b. m., t. j. w piątek, w kościele św. Piotra i Pawła, przed ołtarzem Pana Jezusa Antokolskiego, odbędzie się w wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 rano prymarja z odpowiadaniem duplikacji, a o godz. 10 wotywa s odmówieniem litanii do Serca Pana Jezusa.

W kościele św. Rafała (po-Pijarskim) przed ołtarzem Pana Jezusa Śniepskiego, odprawiano zostanie w wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 rano prymarja z odpowiadaniem duplikacji i odmówieniem litanii do Serca Pana Jezusa. Wczorajem zaś o godz. 5 przed tymże ołtarzem uroczyste odmówiona zostanie pomieniona wotywa litania.

becnym wiernym pacyfikatu relikwiarzem.

„Urządzenie mieszkań.” Towarzystwo urządzania mieszkań, zamierzając ogłosić konkurs na projekt domu z mieszkaniami dla robotników, zbiera obecnie dane, w większych miastach Rosji, o kwestji mieszkaniowej wśród robotników.

„Lokaut w garbarniach.” Wobec tego, że próby pośrednictwa p. prezidenta Wostawskiego nie daly pożądanego rezultatu, przyczem okazało się, że ogół robotniczy do ustępstw skłonny nie jest, przemysłowcy postanowili podać kwestję wznowienia zajęć na zmienionych warunkach pod głosowanie pracowników poszczególnych fabryk. Sądził oni, że tą drogą uda się obozować agitację, która rzekomo narzuca masie intencje mniejszości.

Głosowanie to zapowiedziano przedewszystkiem w garbarni Gieocwa, w której pracuje sporo ludzi, nie solidaryzującej się z resztą robotników. Atoli ze 113 pracowników przybyło na zebranie zaledwie 40. Wobec tego, odłożono głosowanie do piątku. Tym razem obecnych było 93 robotników, lecz większość opowiedziała się przeciw ustępowaniu fabrykantom. W sobotę głosowano w garbarni b. Menkego; rezultat był jeszcze gorszy, niż w Gieocwa.

Oktazuje się więc, że istotnie większość tutejszych robotników w własnej woli nie jest skłonna do ustępstw. Wobec tego przedsiębiorcy zwrócili się do Związku narodu rosyjskiego, by ten sprawował im w gubernji wewnętrznych „swotich” ludzi, gdyż próby nawiązania bezpośrednich stosunków z robotnikami tamtejszymi nie powiodły się fabrykantom wileńskim.

Na uwagę zasługuje, że tym razem „istotnymi” uszczęśliwić chcą Wilno — żydzi.

„Związek narodu rosyjskiego.” W niedzielę, d. 22 b. m. w klubie rosyjskim odbyło się walne zgromadzenie członków Związku n. r. Obecnych było około 150 osób, przewodniczącym był urzędnik i duchowieństwo.

Odczytano zostało roczne sprawozdanie, które między innymi wykazuje, że składki członkowskie wpłynęły w roku ubiegłym na sumę przeszło 1,000 rb. (składka członkowska wynosi 50 kop.). Działalność Związku obejmowała również rozmaite przedsiębiorstwa handlowe, z których najważniejszem była dostawa, otrzymana od intendyury, na sycie przeszło 400,000 sztuk białej.

Przez Towarzystwa, archimandryta Ioan, wypowiedział mowę w obronie namowstwa, zwracając uwagę, że „narody, które zarysowały tradycje przodków, okazane są na zagładę, jak to miało miejsce u polakami i żydami”.

Następnie dokonano wyborów zarządu Związku. Na prezesa został wybrany archimandryta Ioan, na jego zastępcę pp. Choroszkiewicz i Jefremow, na sekretarza zaś p. Kondratjew (wybrani są urzędnikami i nauczycielami).

Nakonie postanowiono wraz z „Okrainnym sojuzem” i Tow. „Krestjanin” otworzyć sklep spożywczy.

„Teatr polski.” Dziś, w czwartek, przedstawienia nie będzie. Artystki dokonują generalnej próby ze sztuki „Rosmersholm” H. Ibsena, którą urzymują w plątek po raz pierwszy. Premjera ta będzie duże zainteresowanie. Wiele biletów kasa już sprzedala na ostatnie to przedstawienie przed wyjazdem artystów do Mińska.

Przypominamy, że w „Rosmersholmie” po raz ostatni urzymy zdanego artystę, p. Kychłowski, który Wilno opuszcza ku powszechnemu żalowi miłośników teatru.

„Na wpis dla trzech uczniów, synów bardzo niezamożnych ludzi, potrzeba koniecznie kolo 70 rb. Chłopcy uczą się dobrze i waleci są pomocni; postanowieni bez pomocy, będą musieli rzucić szkoły. Ktoby chciał im dopomóc — racy skierować swą ofiarę do administracji „Kurjera Litewskiego” pod literami A. B.”

„Sprawy szkolne.” Komisja, utworzona przez kuratora okręgu naukowego, ukończyła rozważanie środków w celu podniesienia rozwoju umysłowego młodzieży szkolnej. Przedewszystkiem uznano za konieczne uzupełnić planowo biblioteki szkolne, w miastach zaś, posiadających 2—3 zakłady naukowe, należy mieć jedną wspólną bibliotekę. Następnie uznano za pożądane utworzenie wieców literackich, poświęconych objaśnieniu znaczenia znakomych pisarzy, oraz wygłaszaniu odczytów o najnowszej literaturze rosyjskiej i cudzoziemskiej. Przy wykładzie historii, pożądanym jest korzystanie z kolekcji numizmatycznych, obrazów świetlnych oraz odwiedzania miejscowości historycznych. W zakresie geografji należy lepiej zapoznać uczniów z krajem ojczystym, a naukę wogóle rozpoczynać trzeba od najbliższego miejsca (klasa, dom, miasto, powiat, gubernja). Obecne nauczanie fizyki należy zmienić i oprócz nauki jej na doświadczeniach. Przy naukach przyrodniczych winno się wprowadzić wykład chemji, założycie gabinetu ze zbiorami, nadac należyte znaczenie tworzeniu kolekcji oraz spostrzeżeniom nad budzeniem i zamieraniem przyrody, urządzić przy szkołach stacje meteorologiczne, w Wilnie zaś założyć dla wszystkich zakładów naukowych wspólny obserwatorium.

„Zmiana taksy.” Z d. 15 marca r. b. zostanie wprowadzona jednokrotna taksza dla listów miejskich, jak zwyczajnych tak i poleconych, po 3 kop. za każdy az do 4 lutych wagi. Za listy do 8 lutych opłata będzie wynosiła 4 kop., zaś po nad 8 lutych — jeszcze po 2 kop. za każde 4 lutych nadwagi.

Podobnie taksza jednokrotna została postanowiona dla miejskich przesyłek wartościowych.

„Nowy pociąg.” Od dnia 1 marca r. b. wprowadzony będzie nowy pociąg,

kursujący codziennie pomiędzy Wilnem a Mińskiem. Z Wilna pociąg ten, wychodząc będzie o godzinie 12 m. 10 w nocy i przybywać ma do Mińska o godz. 6 m. 25 rano; z Mińska zaś wychodzić będzie o godz. 5 m. 40 po południu i przybywać do Wilna o godzinie 11 m. 12 wieczór.

„Oddział pocztowy.” Mieszkańcy Wielkiej Pohulanki i innych przyległych ulic zwrócili się do naczelnika okręgu pocztowo-telegraficznego z prośbą, o otwarcie w tej dzielnicy miasta oddziału pocztowo-telegraficznego wraz z kasą oszczędnościową. Wyrazili oni przytem gotowość dostarczenia swoim kosztem na pierwsze miesiące lokalu dla tego oddziału.

„Analiza wody.” Miejska stacja analityczna prowadzi obecnie analizę wody w Wilnie. Analiza ta wykazała, że woda, wzięta w głębokości 10—15 sążni, zawiera w sobie mineralne części składowe.

„Epidemia tyfusu plamistego w Wilnie” znacznie się zwiększyła: w przeciągu tygodnia do d. 18 b. m. było 35 wypadków, dn. 19 do 25 b. m. 50 wypadków tyfusu plamistego. W tym samym czasie tyfusu brzusznego było 13 wypadków, powrotnego 2, oraz nieokreślonego i połączonego po jednym wypadku. Tym sposobem w przeciągu jednego tygodnia było ogółem 67 wypadków tyfusu.

„Popołudnie ratunkowe” było czynne wczoraj w 14 wypadkach, w liczbie których pięć wyjazdów na miasto i 9 operacji na stacji Pogotowia. Oprócz tego jedna odmowa z powodu wyjazdu do innego wypadku.

„Przejechali do Włosa: (Hotel Europejski): ob. Konstanty Pieukowski, ob. Witold Leszczyński, ob. Wanda Siemakowska, fabr. Fryd. Szoop, kup. Szymon Kowarski, kup. Wilhelm Gotberg. (Grand Hotel): ob. Eugenja Pilsudska, ob. Melanja: Marja Pilsudska, kup. Michał Kondratjew, prus. podd. Walter Thiede, rad. kol. Włodzimierz Wasienko, ob. Władysław Oleńska, ks. Karol Gontfaryz, ob. Leon Kudrcki, les. Leon Kuźmiński, inż. Sergiusz Chaluin.

Kronika Sądowa.

W WILNIE.

Izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawała 24 lutego dwie sprawy polityczne:

1) Nauczyciel prywatny w Wasiliszek pow. lidzkiego, Mojżesz Izak Roznikowski, 28 lat, oskarżony o to, iż w końcu 1905 r. i początku 1906 r. w Wasiliszkach, na ulicy i w herbaciarni, miewał mowy do włościan i robotników, których namawiał do łączenia się w związki, do organizowania strajków, powstania przeciw rządowi, stawienia wladom oporu z bronią w rękę, nieplacenia podatków, niewykonywania rozporządzeń rządowych i dążenia do ustanowienia rzyzypolspolitej. — został uniewinniony.

2) Gospodarz ze wsi Giedanie pow. wileńskiego Onufry Langja, 29 lat, i parobek ze wsi Wilitkonia Mateusz Szalapski-Solowiej, 33 lat, oskarżeni byli o to, iż 26 listopada 1905 r. wraz z współnikami napadli na tabor mononolowy w m. Kowarski i, strzelając ze strzelb, z okrzykami „teraz wódki sprzedawac nie wolno” zagrabili z wozów butle z wodką na sumę 11 rb.; Izba, skazała Langsia na 4 lata domo poprawy a Szalapsa uniewinnila.

Obronę wnosili: adwokat Tarobowski i pomocnik adwokta Janulajtis.

Z PROWINCYI.

ECHA MIŃSKIE.

W sprawie nauki języka polskiego.

Tyle razy ciskano gromy w prasie naszej na dzieci i rodziców za nieuczęszczenie w szkołach na naukę języka polskiego. Jest to zbyt bolesne oskarżenie i, nim się rzuci słowa potępienia, należy przemyśleć głębiej i umiejtniej przytoczyć się warunkom.

Pewna ilość naszych dzieci należy do wających i słabych, dla których (zwłaszcza w początkowych klasach), przedśiedzenie 5 obowiązkowych godzin nauki, już jest zbyt wyczerpującym; wracają zmęczeni i często z bólem głowy i dla nich jedna godzina więcej jest wprost niemożliwa, zwłaszcza, że jeszcze i w domu muszą się uczyć. Są znów dzieci mało zdolne, które drugie 5 godzin muszą pracować w domu same lub z korepetytorem, francuską lub niemiecką. Są takie, których rodzice zaledwie mogą się zdobyć na opłatę wpisowego, z którem zalegają lub się udają z prośbą o zapomnienie i dla nich to kilkanaście rubli więcej przechodzi cząstkowo wszelką możność. Są nareszcie w wyższych klasach ubodzy chłopcy, utrzymujący się z korepetycji, którzy tak są zajęci dzień cały ucząc się i ucząc innych, że nie mogą bez wielkiej straty, tak pod względem czasu jak i pieniędzy, pozwolić sobie na uczenie się jeszcze czegoś poza obowiązkowymi godzinami.

Jakże więc wobec tego niewielki procent pozostanie dzieci zdrowych, zdolnych i o tyle o ile mających zarazem? A wlaściewici to tylko mogą korzystać z nauki języka polskiego, jak wiadomo odbywanej przed i po lekcjach i w dodatku bardzo drogo płatnej. Poza tem, nie braliśmy jeszcze pod uwagę osobistosci samego nauczyciela, co też ma wielkie znaczenie.

Jakaż to więc masa warunków różnorodnych! Wyznaczenie nauki języka polskiego, jako nieobowiązkowego i ponad normę godzin naukowych z oddzielną i wysoką opłatą, było dziełem ludzi doskonale znających warunki życia szkolnego, znających je o wiele lepiej od tych, co słowa potępienia rzucają na nie mogących z tej nauki korzystać.

Zanim więc język polski nie będzie wykładany w tych samych warunkach, co inne przedmioty, zanim system szkolny nie przestanie być tak ciężkim i męczącym dla dzieci, zanim wykłady będą tak prowadzone, że młodzież bez korepetytorów, francuzek i niemieck nie będzie nie umiała, zanim samo obcowanie z personelem nauczycielskim będzie dla

dzieci tak przykrem, drażniącym i denerwującym; zanim wreszcie wpis szkolny nie będzie obniżony, — nie nie pomogą gromy i potępienia, które tylko rozżalają i drażnią, bo, póki przyczyna pozostanie ta sama, ten sam skutek wypływać z niej musi.

Maika.

„Minsk. Słowo” i marjawityzm. Ktoby myślał, że organ słynnego p. Schmidta jest zasadniczo przeciwnym *wszystkiemu*, co polskie, ten by się grubo mylił. Wręcz przeciwnie! Pan Schmidt, który wprawdzie norwemu nie znosi polskich liter na szyldach, nawet tak wyłącznie polskiej instytucji jak „Kurjer Litewski”, który mdioje na widok napisu „przystanek tramwaj”, — ten sam p. Schmidt wcale sympatycznie mówi o „zrozumiałem” nabożeństwie marjawitów! O tak! Przeciwno „polskiej mszy” p. Schmidt z pewnością nieby nie miał, tembardziej, im dalej ta msza oddalalaby się od Rzymu, — im więcej wnosilaby wśród nas rozłamu i zamętu.

A przecież nie latwiejszego później, jak wydomacyć, że polskie nabożeństwo jest polonizacją „iskoni” rosyjskiego kraju, i wyrobić odpowiednie zakazy.

Przecież zresztą sympatję naszych „czarnych” w stosunku do marjawitów, zostały bardzo jasno i wyraźnie umotywowane przez „Minsk. Słowo”, które z całą szczerością wyzwało sekularzy do ziemi mińskiej, aby księży odciągają od propagandy katolickomu wśród prawosławnych. „Zajmą się oni, mówi p. Schmidt, swojemui wewnętrzniemi kłopotami, to nas zostawia w spokoju”.

Swoją drogą, najmniej miłymi dla propagatorów marjawityzmu mogą być sympatje takich „Minsk. Słowa”.

„Oryginalny zakaz.” Na skutek katastrofy, która miała miejsce w Zaslawiu (spalenie się wagonu od świcy pasażera), zarząd kolei Libawskiej wydał rozporządzenie, aby konduktorzy nie pozwalali podróżującym stawać na stolikach świec. Tymczasem przepisy kolejowe, mające moc obowiązującą, nie pozwalają jedynie na używanie w wagonach lampek i kuchenek, o świecach zaś nie mówią. Wskutek tego, pasażerowie mogą się zupełnie do obecnego zakazu nie stosować. Zresztą, wagony na tutejszych kolejach oświetlone są tak skąpo, a z tego skąpego światła konduktorzy robią „oszczędności” takie, że stanowią przy świecach kolejowych nie można ani czytać ani nawet wżwać na całobę pacuków w czasie długich zimowych wieczorów.

„Łaźnie.” Co jakiś czas jawia się projekt zbudowania u nas łaźni i kąpeli wedle współczesnych wymagań; czasem ktoś przyjedzie, obejrzy się na prawo i na lewo — i pogłoska zamiera... Teraz znów naradzała się grupa ludzi chcących zbudować zakład kąpielowy nad brzegiem Świsłoczy; przybył nawet jeden ze specjalistów-przedsiębiorców kąpielowych, ale o zrealizowaniu projektu znów nie nie słychać. A tymczasem mało chyba tak upodłożonych pod tym względem miast, jak nasz, z górą stutysięcznym Mińsk.

„Letnie mieszkania.” W roku bieżącym jakoś wcześniej bardzo rozpoczyna się ruch w poszukiwaniu letnich mieszkań. Ratomka, zyskująca sobie coraz bardziej miano, jeśli nie Jerolimów, — jest już podobno zajęta do ostatniej budy. Za to koleje Libawska i Brzeska z całą godnością trzymają się wobec tego ruchu i ani myślą „znizac” się do jakichkolwiek ustępstw w rodzaju np. stworzenia biletów sezonowych, etc.

K O W N O.

„Wystawa nasion.” Komitet wystawy kowieńskiej zwracał się we własnym czasie do głównego zarządu rolnictwa z prośbą o subsydium. Zapomogę wydano wprawdzie bardzo drobną, zaledwie 50 rubli, ale natomiast przysłano do rozdania sporo medali i listów pochwalnych. Takież nagrody przysłało ministerjum przemysłu i handlu. Z towarzystw zaś rolniczych, oprócz kowieńskiego, nadesłały również do rozdania nagrody wileńskie i mohylewskie Towarzystwa rolnicze.

Podajemy listę osób nagrodzonych, w tom przekonaniu, że niejedyn rolnik może tu znaleźć wskazówki, gdzie najwłaściwiej szukać potrzebnego do wiesionego siewu ziarna.

„Pr. E. Keyserling ze Stanina (pw. powiatowicki) — list pochwalny ministerjum przemysłu i handlu za pszenicę jarą bezostną i medal bronzowy głównego Zarządu rolnictwa za groch „Folger”.

Z. Węclawowicz z Narun (p. Kupiszki) — dyplom na medal bronzowy mohylewskiego Tow. rolniczego za groch woskowy, medal bronzowy kow. Tow. roln. za dobór odmian kartofli („Wolfgang”, „Gawronki”, „Grajca”), medal bronzowy sympatji słowiańskich, prasa ta zachowuje się przyjaźnie względem Austro-Węgier, polska zaś opinja publiczna w krytyce tym czasie poparla moralnie politykę zagraniczną monarchji. „Prasa polska tyżka ponownie dowód świetny zmysłu politycznego narodu polskiego, na którym polegać można, oraz zdrowego poczucia rzeczywistości, odpowiadającego powadze chwili, a nie oceniającego wartości korzystnych przemierzy wedug sentymentu. Naród polski, stanowiący silny zastęp patriotyczny w obzwoie ojczyzny naszej, dowodzi, jak mało posiada widoków spekulacji dziesiennej na dążenia ośrodkowe w Austrji.”

S. Klimas (włościanin) — medal srebrny kowieńskiego Tow. roln. za grupę nasion.

Hr. B. Tyszkiewicz z Czorwonego Dworu (p. Kowno) — list pochwalny Gł. Zarz. Roin. za pszenicę letnią i medal bronzowy Gł. Zarz. Roin. za konieczny czerwona.

Hr. Z. Kossakowski z Borsukini (p. Żejmy) — dyplom na medal srebrny kowieńskiego T-wa rolniczego za jęczmień „Hanna”.

J. Domański z Wilki (p. Wilki) — list pochwalny kow. Tow. roln. za groch woskowy (dojrzała jednocześnie z jarą zymem) — list pochwalny Gł. Zarz. Roin. za wykę białą i dyplom na medal srebrny kow. Tow. roln. za borwik (wyk. ozima).

Hr. K. Zabiello z Opitokół (p. Kiejdany) — list pochw. Gł. Zarz. roln. za je-

owion „Hanna”, oraz list pochw. Gł. Zarz. Roin. za groch „Victoria”.

Dobra Sobieszyn (gub. Siedlecka) — list pochwalny Gł. Zarz. Roin. za żyto jare, dyplom na medal srebrny mohyl. T-wa roln. za jęczmień Marchljski, medal bronzowy Gł. Zarz. Roin. za owies rychlik Sobieszynski, list pochw. Gł. Zarz. Roin. za całą grupę przedstawionych nasion.

Hr. Wł. Zubow z Ginkun (p. Szawle) — medal srebrny wil. Tow. roln. za żyto petkuskie.

W. Komar z Bejsagoly — list pochwalny Gł. Zarz. Roin. za owies rychlik, dyplom na medal bronzowy mohyl. Tow. rolniczego za groch spieszek, dyplom na medal srebrny min. przem. i handlu za konieczny czerwona i medal srebrny Gł. Zarz. Roin. za całą grupę przedstawionych nasion.

Hr. J. Przędziński z Rakiszek — list pochwalny min. przem. i handlu za pszenicę „piaławkę”, medal bronzowy wil. Tow. roln. za bobik oraz medal bronz. min. przem. i handlu za nasiona sosny i świerku.

J. Dobkiewicz z Poswola — medal bronzowy wil. Tow. roln. za groch „Giedymin” (szary, duży).

M. Filipkowski z Leśnictwa (p. Władysławów) — list pochwalny Gł. Zarz. Roin. za konieczny czerwona i list pochwalny Gł. Zarz. Roin. za seradeł.

K. Zawiasa z Jotajni (p. Remigola) — medal bronzowy Gł. Zarz. Roin. za jęczmień „Hanna” i dyplom na medal srebrny Kow. Tow. Roin. za groch biały wczesny.

W. Kwinto z Kimborciszek (p. Turmont) — list pochwalny min. przem. i handlu za len polski „Dolguńec”.

J. Pawłowicz z Wilna — medal bronzowy Kow. Tow. Roin. za kolekcję nasion kwiatowych i warzywnych.

Wileński Towarzystwo Pomologiczne — medal bronzowy Kow. Tow. Roin. za kolekcję nasion warzywnych.

Syndykat Kowieński — dyplom na medal słoły Kow. Tow. Roin. za długoletnią działalność, skierowaną ku rozpowszechnieniu w kraju wyborowych nasion.

Poza konkursem powszechne zaciekawienie budził pokazywany na wystawie nowy przyrząd do gaszenia ognia „Minimax”. Pamiętamy wszyscy opis próby, robionej w naszym roku w Wilnie na placu Łukiskim, gdzie płonąca szopa, nalaadowana sunehmi wiorami i obiana nafta, w kilka minut została ugaszona. Otóż, patrząc na przyrząd, wazący około dziesięciu funtów, który wygodnie można trzymać jedną ręką, z trudnością można dać wiarę tak nadzwyczajnym rezultatom. Ale tysiące świadectw, w tej liczbie z Watykanu, oraz próby, wykonane w Wilnie i Szawle, przekonują, że na ten raz spotykamy przyrząd do gaszenia ognia, który istotnie naszemu ziemiaństwu może oddać na wielkie usługi.

Ignacy Świeliński.

„Poniewież.” Zarząd Towarzystwa dramatycznego-muzycznego „Ajda” zwołuje walne roczne zebranie członków T-wa na dzień 5 marca o godz. 5 wjeczorem do lokalu Towarzystwa w Poniewieżu, ulica Remigolska, dom Dombrowskiego.

„Pompiany (powiat powiatowicki). W majątku Adamowie istniała ochrona, w której uczył dzieci włościan wsi okolicznych syn właściciela majątku, p. Kalkiewicz. Niepodało się to jednak administracji miejscowej. Zjechał urzadnik i spisał protokół. Sprawę skierowano na drogę sądową.

„Sprostowanie.” Sprawnik powiatowicki na zasadzie 138 art. ustawy prawowej, przesyła nam następujące sprostowanie:

„Zamieszczona w № 40 wydawanego w Wilnie dziennika „Kurjer Litewski” z d. 16 lutego 1909 r. w dziale „Z prowincji” korespondencja, jakoby w pobliżu miasteczka Gielazze, w drodze do swego majątku Nowy Dwór, d. 14 lutego r. b. zamordowany został obywatel ziemski Wojowódzki z żoną, dwoma synami i wóznicą — jest najzupełniej zmyśloną i podobny wypadek ani 14 lutego, ani wczesniej w miasteczku Gielazach, jego okolicy i wogóle w pow. powiatowickim nie miał miejsca. Obywatela ziemskiego Wojowódzkiego w tej miejscowości niema. Właściciel majątku Nowy Dwór, dymisjonowany generał-major Wojowódzki i jego rodzina żyją i są cali. „Sprawnik powiatowicki Nagorny”.

Znacznicy należy, iż we wczorajszym numerze zamieściliśmy już sprostowanie identyczne w treści, na zasadzie własnych informacji.

POLACY WOBEC ZATARGU.

Półniedzny wiedeński „Fremdenblatt” zaznacza z uznaniem zachowanie się prasy polskiej w dziełnicach rosyjskiej i pruskiej, wobec zatargu serbko-austriackiego. Pomimo bowiem sympatji słowiańskich, prasa ta zachowuje się przyjaźnie względem Austro-Węgier, polska zaś opinja publiczna w krytyce tym czasie poparla moralnie politykę zagraniczną monarchji. „Prasa polska tyżka ponownie dowód świetny zmysłu politycznego narodu polskiego, na którym polegać można, oraz zdrowego poczucia rzeczywistości, odpowiadającego powadze chwili, a nie oceniającego wartości korzystnych przemierzy wedug sentymentu. Naród polski, stanowiący silny zastęp patriotyczny w obzwoie ojczyzny naszej, dowodzi, jak mało posiada widoków spekulacji dziesiennej na dążenia ośrodkowe w Austrji.”

Conclave i prawo „veto”.

Wychodzący w Turynie dziennik klerykański „Momento”, że doręczono kardynałom bullę papieską, w której znoszą się prawo kilku państw do zakładania „veto” przy wyborze papieża i pod groźbą klątwy zabrania się kardynałom pozwałac na wywieranie przez mocarstwa jakichkolwiek wpływów podczas trwania conclave. Również zabrania się kardynałom przedstawiania na conclave veto, w imieniu jednego z państw, dotychczas do zakładania veto uprawnionych.

Ostatnie veto ze strony jednego z mocarstw sałozone zostało podczas ostatniego conclave, na którym wybrany został patriarcha Wenecji, Józef Sarto, obecnie papież Pius X. W dniu 2-go sierpnia roku 1903 książę biskup krakowski, kardynał Puzyna, oświadczył, że J. C. M. Franciszek Józef, cesarz austriacki i król węgierski, zamierza skrzyżstać z dawnego prawa i przywileju i wnosi veto przeciwko wyborowi na papieża J. E. kardynała Marjana Rampolla del Tindaro.

Owosem veto wywołano w zgromadzeniu ksiądz Kościoła wielkie poruszenie; kardynał Rampolla zakwestjonował je nawet, jako akt, gwałcający wolność wyborów.

Prawo zakładania „veto” przeciwko wyniesieniu na tron Kurji niemoglo dla siebie kandydata posiadać dotychczas trzy państwa: Austrja, Francja i Hiszpanja. To prawo pochodziło z czasów bardzo dawnych, datuje się bowiem z roku 1060, gdy papież Mikołaj II ograniczył do prawa „veto” użycowania monarchów świeckich, pragnących wybór Papieża uzależnić od swych widoków i swej woli i wywierających w tym zakresie niejednokrotnie wpływy decydujące. Po ogłoszeniu bulli o „jus excoisuzae” (prawo wyłączenia), wpływy monarchów świeckich podczas conclave zostały znacznie ograniczone i polegać mogły formalnie jedynie na zakładaniu protestu przeciwko wyborowi niepożądanego kandydata. Prawo „veto” nie straciło mocy obowiązującej w przeciągu niespełna dziesięciu stuleci i dopiero obecnie, o ile będzie potwierdzona urzędowo wiadomości turynskiego *Memento*, zostało ostatecznie zniesione.

nalom pozwałac na wywieranie przez mocarstwa jakichkolwiek wpływów podczas trwania conclave. Również zabrania się kardynałom przedstawiania na conclave veto, w imieniu jednego z państw, dotychczas do zakładania veto uprawnionych.

Ostatnie veto ze strony jednego z mocarstw sałozone zostało podczas ostatniego conclave, na którym wybrany został patriarcha Wenecji, Józef Sarto, obecnie papież Pius X. W dniu 2-go sierpnia roku 1903 książę biskup krakowski, kardynał Puzyna, oświadczył, że J. C. M. Franciszek Józef, cesarz austriacki i król węgierski, zamierza skrzyżstać z dawnego prawa i przywileju i wnosi veto przeciwko wyborowi na papieża J. E. kardynała Marjana Rampolla del Tindaro.

Owosem veto wywołano w zgromadzeniu ksiądz Kościoła wielkie poruszenie; kardynał Rampolla zakwestjonował je nawet, jako akt, gwałcający wolność wyborów.

Prawo zakładania „veto” przeciwko wyniesieniu na tron Kurji niemoglo dla siebie kandydata posiadać dotychczas trzy państwa: Austrja, Francja i Hiszpanja. To prawo pochodziło z czasów bardzo dawnych, datuje się bowiem z roku 1060, gdy papież Mikołaj II ograniczył do prawa „veto” użycowania monarchów świeckich, pragnących wybór Papieża uzależnić od swych widoków i swej woli i wywierających w tym zakresie niejednokrotnie wpływy decydujące. Po ogłoszeniu bulli o „jus excoisuzae” (prawo wyłączenia), wpływy monarchów świeckich podczas conclave zostały znacznie ograniczone i polegać mogły formalnie jedynie na zakładaniu protestu przeciwko wyborowi niepożądanego kandydata. Prawo „veto” nie straciło mocy obowiązującej w przeciągu niespełna dziesięciu stuleci i dopiero obecnie, o ile będzie potwierdzona urzędowo wiadomości turynskiego *Memento*, zostało ostatecznie zniesione.

Wiedeń. Główny dowódca wojsk w Dalmacji, generał Wareszanin, został mianowany głównym administratorem Bośni i Hercegowiny, oraz naczelnikiem załogi wojskowej w Serawju.

WYNUZRENIE MIŁOWANOWICZA. Berlin. Serbski minister spraw zagranicznych Miłowanowicz w rozmowie z korespondentem „Frankfurter Zeitung” oświadczył, że rząd serbski przyjął bardzo przychylnie propozycje rosyjską. Minister zaręcza, że Serbja postanowiła unikać starannie wszelkich nieporozumień i w niczem nie zmieniać swych przyjaźnych stosunków z państwami ościennymi. Gdy mocarstwa rozstrzygną kwestję bośniacko-hercegowińską, Serbja zastosuje się do tej decyzji, widząc w tem nową ugodę międzynarodową, uzupełniającą traktat berliński.

W PARLAMENCIE ANGIELSKIM. Londyn. W Izbie gmin narodowiec Dillon zapytany Grewa, jakie kroki przedsięwziął rząd angielski w celu zwolania konferencji międzynarodowej, mającej rozważyć kwestję aneksji Bośni i Hercegowiny, Grew oświadczył, że w kwestji tej odbywa się wymiana zdań między mocarstwami, lecz w obecnej chwili nie stanowczego nie da się powiedzieć.

SPRAWY PERSKIE. Londyn. Agencja Reutersa komunikuje, że między Rosją i Anglią toczy się w dalszym ciągu wymiana zdań w sprawach perskich, przyczem w kwestjach zasadniczych panuje zupełna harmonja.

Londyn. Wrzenie w Parystanie wzmagą się.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 24 i 25 lutego (9 i 10 marca).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

ROZRUCHY STUDENCKIE.

Warszawa. Rada uniwersytecka na posiedzeniu nadzwyczajnym zdecydowała, że żądane przez studentów zmiany, jako sprzeciwiające się 99 art. ustawy, nie mogą być przeprowadzone. Rada uchwałała jednocześnie zwrócić się do studentów, nawołując ich do zamieszczenia wszelkich wystąpię, przerywających wykłady, i uprzedzając, że winni tych przekroczeń będą surowo karani.

ZJAZD AGRONOMICZNY.

Warszawa. Został otwarty 3-dniowy zjazd przedstawicieli kolek rolniczych im. Staszica. Na zjazd przybyło przeszło 200 osób, w tej liczbie 90 kobiet.

OPÓR ZBROJNY.

Warszawa. Na ulicy Królewskiej, podczas aresztowania 5 członków robotniczej partji terrorystycznej, ci stawiali opór zbrojny; jednego z nich zabito, trzech aresztowano, z których jeden raniony.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby, zachorowało tu osób 5, zmarlo 1.

URZĄDZENIA ROLNE.

Taszkiet. Rozpoczął swą pracę zjazd agronomów i hydrotechników, zwołany w celu opracowania sposobów zaprowadzenia irygacji.

UCHWALENIE PODATKU DOCHODOWEGO.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła większością 407 głosów przedcicho 166 projekt prawa o podatku dochodowym.

PROCES ZAGRZEBSKI.

Zagrzeb. obrońcy domagają się, żeby wszelkie dokumenty, na które powołuje się prokuratorja, były przytaczane w oryginalu. Przewodniczący odmawia. Sąd odczytuje listy brata, Prbiczewicza, wydrukowane w broszurze i udowadniające współudział ich autora w ruchu rewolucyjnym. Oskarżony żąda odczytania autentycznych replikows tych listów, lecz sąd nie uwzględnił tego żądania. Wynika ostra wymiana zdań między sądem i obrońcami, w rezultacie której jednego z obrońców skazano na karę.

dynku, będącym wzorem komfortu i praktyczności. Znajduje się w nim sala dla osób dorosłych, sala dla dzieci, sala wydawnictw periodycznych oraz gabinet do pracy.

ny opowiadań" spowodowały powstanie bogatej literatury dziecięcej. Po trzeciej, przyciągnięciu dzieci do bibliotek sprzyja wspólna praca i ważny wpływ bibliotek i szkół.

Dział ekonomiczny.

Drzewo polskie i litewskie na rynku niemieckim. Drzewo niemieckie nie zaspakaja potrzeb niemieckiego rynku drzewnego i przywóz materiałów drzewnych z poszczególnych państw europejskich do Niemiec osiąga znaczny rozmiar.

Niemiecki przemysł drzewny w porzeczu Niemna ześrodkowuje się w Królewcu, Tyłży, Momi i niektórych innych miejscowościach. O roli, którą odgrywa w tym przemyśle drzewo litewskie, możemy sądzić na zasadzie następującej tablicy:

Table with columns: MIEJSOWOŚĆ, Ilość robotników, Ilość przetwarzanych w tych zakładach materiałów drzewnych.

Przemysłowcy niemieccy, posiadający tartaki we wskazanych powyżej miejscowościach, wysyłają swój towar przeważnie na wewnętrzny rynek niemiecki.

Do Anglii przemysłowcy niemieccy eksportują przeważnie drzewo szachtowe, salpetry, prosy i przecie; do Danji podkłady kolejowe i niektóre gatunki drzewa liściastego; do Holandji — podkłady i deski; do Belgji — podkłady dębowe, stemple i szalówki.

W porzeczu górnej Odry główną rolę na rynku drzewnym odgrywa materiał słaski i galicyjski; drzewo z Królestwa Polskiego stanowi załadowie 10 do 20% ogólnej ilości dostarczonego na ten rynek drzewa.

Wydów drzewa polskiego i litewskiego do Niemiec znajduje się w bardzo ciężkich warunkach, ze względu na stan wodnych środków komunikacji w porzeczu Niemna i Wisły.

W zachodnich Niemczech istnieje znaczna ilość specjalnych urządzeń, ułatwiających spław drzewa. Przeprowadzono sieć kanałów, stworzono przystanie dla tratw, urządzone w nich specjalne maszyny, zapomocą których można pomieszczać dwie, lub trzy tratwy jedna na drugiej i w ten sposób zaszczędzać dużo miejsca.

Najpilniejszą też potrzebą polskiego i litewskiego przemysłu drzewnego jest uregulowanie rzek i kanałów,

nałożących do porzeczka Wisły i Niemna i znajdujących się w granicach Państwa Rosyjskiego.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Table with columns: Petersburg, dn. 25 lutego 1909 r., Nastroj Giełdy, z wartościami dywidendowymi, trwały papierami lokacyjnymi, premjówkami, Londyn 3 mies., Berlin 3 mies., Paryż 3 mies., 4% Renta państwowa, 5% Pożyczka wewn. 1905 r. i em., 4 1/2% zewngtrna 1905 r., 5% zewngtrna 1906 r., 5% Obligii skarbu Państwa, 5% Premjówka i em. 1884 r., 5% II 1886 r., 5% III (szlachecka), 4 1/2% obl. Petersb. aniejsk. Tow. Kr., 4 1/2% list. zast. Wileńsk. B-ku Z., 4 1/2% Moskiewsk., 4 1/2% Charkow., Akcje Banku Złotk. Wileńskiego.

Redaktor WOJCIECH BARANOWSKI. Wydawca EDMUND NOWICKI.

KRAENCHEN logo and text: OD DAWNA WYPRÓBOWANE PRZY KATARACH, MASZLACH, CHRYPCACH, ZAFLEGIENIACH, KWASACH ŻOŁĄDKA.

W ciągu pięciu miesięcy jeden oddział odwiedza 57,000 dzieci. Cóż przyciąga dzieci do tych bibliotek? Po pierwsze wiele należy do udekorowanych bibliotekarek. Uczą się one prowadzenia bibliotek w specjalnych szkołach dla bibliotekarek, które istnieją w wielu miastach.

Wspomnieć należy o odwiedzeniu przez bibliotekarki rodziców dzieci, korzystających z biblioteki. Dowiadują się one, wśród jakiego otoczenia dziecko żyje, jakie wpływy moralne oddziałują na nie, i odpowiednio do tego wybierają dlań stosowną lekturę.

Nader ciekawe są tak zwane biblioteki przenośne. Raz jeszcze wypowiedziała się tu wynalazczycielka amerykańska w dziedzinie pozyskania czytelników. Biblioteka wysyła swych członków z kolekcjami książek, na miejsce zabaw dziecięcych w czasie ferii wakacyjnych.

W każdym mieście są, rzecz prosta, dzielnice, zamieszkałe przez tą ubogą ludność, że dzieci, nie mając porządnego ubrania, nie mogą wyjść poza obręb swej ulicy. Dla tych dzieci organizowane są tak zwane biblioteki domowe.

Drzewo polskie i litewskie odgrywa pierwszorzędą rolę we wschodnich Niemczech: stanowi ono 90 proc. ogólnej ilości drzewa, dostarczonego na rynek niemiecki, znajdujące się w porzeczu dolnej Wisły i nad ujściem Niemna, a oprócz tego zajmuje dość poważne miejsce w porzeczu Odry.

Tartaki niemieckie produkują z naszego materiału drzewnego deski, belki, murłaty, drzewo szachtowe i t. p. i wytwory swoje sprzedają przeważnie na wewnętrzny rynek niemiecki.

Według danych podawanych przez departament pborów celnych, wywóz litewskiego drzewa do Niemiec przez komorę w Jurbovce doszedł w 1906 r. do 73,251 tys. pudów, t. j. stanowił 44,4 proc. ogólnej sumy rosyjskiego eksportu drzewa do Niemiec.

Table with columns: wywieziono w 1906 r., w 1907 r., Kłocze sosn. i jodł., 52,271 26,715, Krawędziaki (w tej liczbie belki, murłaty, budulec wiązany i t. p.), 25 109, Deski (w tej liczbie łaty, podkłady kolejowe i t. p.), 9,445 8,532, Drwa (sosn., jodł., brzozy i t. p.), 1,150.

Repertuar Teatru Polskiego od d. 23 do 27 lutego 1909 r.

Table with columns: PONIEDZIAŁEK, WTOREK, ŚRODA, CZWARTEK, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA. W Teatrze Miejskim: I raz „Konrad Wallenrod” A. Mickiewicza, czwarty gość. wyś. Wileńskiego.

MAGAZYN KURLANDZKI ul. Wielka № 74 ma honor zawiadomić Szanow. Odbiorców, że z powodu LIKWIDACJI firmy od 2 marca r. b. naznaczona wielka sprzedaż wszystkich towarów po cenach b. niskich.

„DECOR” PIERWSZA W WARSZAWIE PRACOWNIA RYSUNKÓW i modeli do wszelkiego przemysłu. Wielki medal złoty, Bruksella 1907.

„DECOR” PIERWSZA W WARSZAWIE PRACOWNIA RYSUNKÓW i modeli do wszelkiego przemysłu. Wielki medal złoty, Bruksella 1907.

DUŻO PIENIEDZY zaoszczędzi każdy, kto zażąda DARMO nasz bogato ilustrowany cennik detaliczny towarów manufakt., sukniennych, jedwab. i in.; konfekcji damsk., męsk. i dziecięcej i t. p. niezbędny w każdym gospodarstwie, jako pożyteczny podręcznik przy uskutecznianiu zakupów.

UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE. Najstarsze w Rosji i jedyne oficyalne Towarzystwo, zajmujące się wyłącznie i specjalnie ubezpieczeniem na życie Rosyjskie T-wo ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów założone w 1835 r.

Najlepsze na świecie PŁUGI SACKA SAMOCHODY jedno, 2-3 4-skibowe, materiał i wykonanie nieporównane, PŁUGI KRAJOWE syst. Zawadzkiego jedno i dwuskibowe. Siewniki rządowe Sacka 4-aj klasy.

SIEWNIKI uniwersalne do zboża, specjalne do konicyzny, oraz do nawozów oryginalne „WESTFALJA” Kukuksmana — poleca.

Jeden POLSKI Jedyny w Wilnie Galanteryjny Sklep Wielka 30 obok cukierni p. Stralla A. ROSTKOWSKI poleca: ogromny wybór bielizny męskiej.

BARDOZO TANIO I komplet transparentowy, grób Pana Jezusa, malowidło ręczne z dekoracją kompletną, rycerzami i aniołami.

Eksplloatacja lasu kto z pp. Właścicieli lasów życzyby sobie udzielić odpowiedzialnej polskiej firmie w Warszawie, przedstawicielstwo na materialy tartaczne, r. czy podać swój adres: Warszawa, — Biuro ogłoszeń UNGRA, Wierzbowa № 8, dla „PRACA” 2-2-165a

Nakładem księgarni E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkul) w Warszawie, Krakowskie-Przedm. № 9. Ks. Jakóba Wujka z Wągrowca POSTYLLA MNIEJSZA to jest

Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego” POWIĘSICI ORYGINALNE 1418a GANASTON. RODZIEWICZÓWNA: Pata Morgana. Cena rb. 1.— Błektini 1.30 Opowiadania. —.50 Na wyższych 1.50 Na przesyłkę do każdego rubla należy dołączyć 15 kop.

Otrzymałem 100 kanarków z HARCU, ładnie śpiewających przy świetle dziennym i sztucznym. Mieszka w hotelu „Kontinent” № 18. Cena kanarka 5 rb., parzy 9 rb. 2-1-181a

Młoda osoba z dobrej rodziny, dyplom z koncowca instytutu żeńskiego poszukuje lekcyj w zakresie gimnazjalnym lub zajęcia krasjorki, buchalterki i t. p. Oferty w Administracji dla „L. K.” 4-2-70a

Sprawy rozwodowe prowadzę we wszystkich konsystorzach, rady i prochy w sprawach o usynowienie, uprawnienia i zaliczenie w poczet szlachty, redaguję specj. prochy na imię Najwyższe WILNO, al. Proobra-żona 2000. Żenska № 1 m. 19

Potrzebny jest egzlarz, potniec: Telesz w gub. Kowieńskiej, E. Andrzejewskiemu. 8-2-2215

Ogłoszenia drobne. Biuro „Praca” Świętojerska 4 poleca: nauczycieli, administratorów, ekonomów, ogrodników, również nauczycieli, hony, gospodynie, sklepowe i rozmaitego rodzaju służących z dobrem świadectwami. 5-1-70a

Rzadca rolnik, polak; żona: wy, praktyka 15-letnia, poszukuje pracy od 1 marca r. b. Wilno, 8-to Jerski prospekt 7-12, Piotr Szymkiewicz. 3-3-2187

Do wynajęcia przy 8-to Jerskim 5 pokoi, duża kuchnia, wygodne, suche. Adres w tryjorskim magazynie p. Obrzy, Wielka. 3-3-2204

Rzadca — ekonom z długoletnią praktyką, poważnymi rekomendacjami, poszukuje pracy. Wilno, Kalwaryjska, Brancewicz, dla rolnika. 3-5-2160

Dentysta Nowiński, gabinet elektryczno-dentystyczny. Sztuczne zęby bez podniebienia, nie usuwając korzeni. — Różne plomb. Wyjmowanie zębów bez bólu. Wilno, prospekt 8-to Jerski 42. 2a

Rzadca — ekonom z długoletnią praktyką, poważnymi rekomendacjami, poszukuje pracy. Wilno, Kalwaryjska, Brancewicz, dla rolnika. 3-5-2160

Lampa tryndol bardzo tańsza niż do sprzedania. — Handlarze wyłączeni. Plac Katedralny № 4, szwajcar wekaza. 8-2-69a

Za skromnym wynagrodzeniem osoba młoda, wykształcona życzy zajęć miejsce lektorki lub osoby do lozarstwa, może towarzyszyć do wód. Oferty składaj w „Kurjerze Litewskim” pod literami M. S. 10-8-61a

A. DANZIGER w Rydze, Parowa Farbiarnia i Pralnia Chemiczna. Ubrania męskie wyglądają zupełnie jak nowe po oczyszczeniu ich u nas. Reparaty po cenie własnego kosztu. 6-2-146a. Roboty przyjmuje się w Wilnie: Wielka № 41. Dostawca Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Polowania. ISTNIEJĄCA OD ROKU 1854 PRACOWNIA Wypychania ptaków i zwierząt oraz oprawa Rogów i robienie Dywanów. Antoniego Łastowskiego, Warszawa Krakowskie-Przedmieście № 22 (obok szpitala św. Rocha). PREPARATOR: Gabinet Zoologiczny i J. W. hr. Brantekich w Praskach. Uczeń Delessalle'a w Paryżu. 8-8-96a

apteczny Skład J. R. SZAMBEDAŁA Pohlanka 12. POLECA: Oliwę nicejską, goryczyczną, słonecznikową, kokosową i galarety Kelera. 8-2-144a